
W handlach II. kategorji można obecnie prócz na własny rachunek sprzedawać towary na rachunek obcy (komisowy) nie potrzebując jak dotychczas wykupywać drugiego świadectwa na handel komisowy. Takie rozp. Min. Skarbu wyszło przed kilku dniami.

Ulgi podatkowe dla płatnika podatków komunalnych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało do wszystkich związków komunalnych okólnik, wzywający organa samorządowe do oględnego egzekwowania należności podatkowych, przyczem położyło nacisk na branie przez samorządy pod uwagę zdolności płatniczej i stanu materjalnego podatników (w myśl 114 art. ustawy komunalnej) i ponadto wezwało samorządy do niepobierania w jednym wypadku kar za zwłokę w wysokości większej niż od 1 do 1½ procentów, w razie zaś stwierdzenia przez samorządy u danego płatnika niezdolności płatniczej, winny one mu zupełnie podatek umarzać.

Rozłożenie podatku przemysłowego na raty. W myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 19 stycznia L. D. P. O. 429/1 prezes Izby Skarbowej upoważniony został do rozkładania podatku przemysłowego na raty w okresie od dnia 19 stycznia br. do dnia 19 kwietnia br., w wypadkach indywidualnych, zasługujących na uwzględnienie.

Ponadto prezes Izby Skarbowej ma prawo umorzenia podatku do sumy 500 Zł, o ile petent dostatecznie udowodni ubóstwo.

Wysokość odsetek zwłoki przy podatkach gdzieindziej — a u nas. Odsetki zwłoki przy zaległościach podatkowych wynoszą obecnie: w Niemczech 8 proc. rocznie, w Austrji 9 proc. rocznie, w Czechosłowacji 7 proc. rocznie, w Szwajcarji 4 proc. rocznie, u nas 48 proc. rocznie.

Monstrualność tej lichwy zrozumiemy dopiero, jeżeli porównamy zamożność tamtych państw, gdzie stosunki gospodarcze ułatwiają spłatę podatków — a stosunki nasze, gdzie nędza ubóstwa i brak pieniądza uniemożliwia spłatę horendalnych opłat podatkowych. I za to musi obywatel polski płacić jako karę 48% rocznie!

Adwokaci, którzy obecnie ściągają zaległe opłaty Kasy Chorych w Krakowie, oświadczyli, że są gotowi przyznawane im przez sąd koszta egzekucji zredukować przy zaległościach do Zł 30 o 1/3, przy zaległościach do 50 o 1/2 Kasa chorych dalej praktykuje, że oddaje niewpłacone zaległości adwokatom do ściągnięcia.

Lipskie Targi wiosenne trwać będą od 28 lutego do 10 marca i to od 28 lutego do 6 marca Targi wzorkowe wszystkich zawodów; targ obuwiowy i skórniczy, tekstyljów, tabaki do 4 marca, sztucznego jedwabiu i działu technicznego do 10 marca, dział budowlany do 6 marca, dział elektro-techniczny, grupa żelazo i stal do 7 marca, grupa maszyn dla fabrykacji narzędzi do 20 marca b. r.

Austrja otrzymała na targi kontyngent przywozowy do Polski.

Ważne dla importerów, którym władze celne doręczają obecnie nakazy dopłat celnych.

Niezależnie od akcji wdrożonej o odroczenie płatności tychże, ma każdy pokrzywdzony w ciągu dni 30 wnieść rekurs do władzy wyższej (Dyrekcji Ceł). Od doręczonych decyzji Dyrekcji Ceł należy wnieść rekurs do Ministerstwa Skarbu.

Przeciw decyzjom Ministerstwa mogą pokrzywdzeni wnieść skargę do Najwyższego Trybunału w Warszawie. Ponieważ w wielu wypadkach rozchodzi się o sprawę zasadniczą np. co do stosowania ulg konwencyjnych, zniżek celnych — skargę tę powinien w tych wypadkach każdy wnieść. Skargę tę należy wnieść przez adwokata.

Ile paszportów kupieckich (ulgowych) wydano w Krakowie. Kupcom wydano z Krakowskiej dyrekcji policji w 1 kwartale 1925, paszportów kupieckich 1046
w drugim kwartale 1925 tylko już 274
w trzecim kwartale „ „ „ 122
w czwartym kwartale „ „ „ 88
w styczniu 1926, 36 paszportów.

Cyfry te są najwymowniejszem świadectwem naszego zniszczenia. Pytamy jak długo ta tyranja trwać ma niepodzielnie i niezachwianie?

Przedłużenie koncesji na sprzedaż i wyszynk wyrobów alkoholowych. Min. Skarbu okólnikiem z dnia 22-go grudnia 1925 r. polecił Izbom Skarbowym przedłużyć koncesje na sprzedaż i wyszynk trunków alkoholowych wszystkim zakładom likwidowanym w r. 1925 lub podlegającym redukcji, nawet takim, co do likwidacji których ministerstwo uprzednio wyznaczyło prekluzyjny termin d. 31 grudnia 1925 r.

Z dobrodziejstwa okólnika korzystać mogą tylko koncesjonarjusze nie karani za defraudacje podatkowe. Pod pojęcie defraudacji nie podpadają przekroczenia ustawy antyalkoholowej.

Sprawa kalkulacji cen. W najbliższych dniach ma się odbyć w Ministerstwie Skarbu specjalna konferencja, poświęcona omówieniu podstawowych postulatów kupiectwa, dotyczących kalkulacji cen.

Przedmiotem tych narad będą: 1) zasada odkupu w ustaleniu cen odnośnie do towarów pochodzenia zarówno krajowego jak i zagranicznego; 2) prawo sporządzania przez zawodowe organizacje kupieckie cenników, miarodajnych dla władz adminiinstracyjnych.

Bilans handlowy za miesiąc styczeń 1926 wykazuje saldo wywozowe 90,812 000 Zł. Wywóz wynosił Zł 159 304 tysięcy, przywóz tylko Zł 8 492 tysięcy. W styczniu wywieziono 718884, 15 tonowym wagonów, przywieziono zaś 4549 wagonów.

Tajemnicą niedocieczoną jest: gdzie są waluty z tej nadwyżki pochodzące i dlaczego złoty mimoto ciągle spada?

Czechosłowacja wywalczyła dla siebie samodzielny kontygent przywozowy do Polski na różne towary. Rozdziałem towarów ma się zająć Izba Handlowa w Pradze wraz z konsulatem polskim w Pradze. Na obuwie wynosi kontygent 76 wagonów rocznie.

Ilość protestów wekslowych w Banku Polskim w proc. 1925 r. Styczeń 5,2 luty 4,3 marzec 3,4 kwiecień 2,6 maj 2,9 czerwiec 2,6 lipiec 3,5 sierpień 4,6 wrzesień 7,4 październik 9.2 listopad 9,4 w grudniu 8,1%.

Ilość bezrobotnych w okrągłych tysiącach 1924 r. Lipiec 149, sierpień 160, wrzesień 154, październik 144, listopad 15?. grudzień 159 **1925 r.** Styczeń 165, luty 175, marzec 185, kwiecień 184, maj 178, czerwiec 172, lipiec 171, sierpień 174, wrzesień 195, październik 213, listopad 249, grudzień 302.

Coraz gorzej — bez jutra!

Bezwładnie przygląda się społeczeństwo nasze, martwocie życia gospodarczego, oraz potęgującemu się zastojowi w handlu i przemyśle — i czeka się cudu. Dla jednych alfą i omegą jest kredyt Banker Trustu. Dla innych zapomogi bezrobotnym lub zapomogi we formie kredytu nisko procentowego.

P. Zdziechowski potępia politykę fiskalną Grabskiego — ale w ciągu 3-ch miesięcy jego rządów, nic a nic tępemu niszczycielskiemu duchowi Kauzik-Grabskiego nie przeciwstawił, inflacja podatkowa jest dalej stosowana. Zachodzi pytanie czy, naprawdę nie byłoby wyjścia z obecnej sytuacji gospodarczej? Są politycy, posłowie z łaski tępoty naszych wyborców, którzy sami są wolni od trosk o chleb codzienny. Na Zgromadzeniach operują demagogicznymi frazesami, zarzucają innym winę dzisiejszego przesilena.

Prawda jest, że p. Grabski zrozumiał dokładnie ducha czasu, że należy tylko knutem rządzić i rządził niepodzielnie. Zgnębił wszystkich dla swojego programu samowystarczalnego. A dziś w odrętwieniu czekamy, aż ktoś nas wybawi z tego letargu.

Drożyzna cen towarów, drożyzna świadczeń, przerost biurokracji, niszczy wszelkie widoki poprawy.

Tak jak u nas, tak w Niemczech fiskalizm zniszczył handel i przemysł, ale tam nowy rząd ma odwagę zmniejszyć podatki i oczekuje ożywienia ruchu w przemyślei handlu, skoro podatki się zmniejszą, to też zmniejszą się koszta produkcji i obrotu.

U nas rząd wyciąga jedną ręką, zapomocą inflacji podatków, sumy olbrzymie, atoli z drugiej strony daje je różnym — niby to społecznym instytucjom miljony w efektywnym złocie, za ich nieudolną pracę dla dobra pewnych grup politycznych.

Praca u nas wykazuje zacofańśtwo, efekt pracy w stosunku do zagranicy jest mały, koszta np. budowy są o 80 proc. droższe jak przed wojną, chociaż cały materjał jest w kraju w nieograniczonych ilościach.

Cegła wraz z dowozem przed budowę u nas kosztuje około 3 razy tyle co przed wojną, chociaż nie brak gliny i węgli, chociaż za węgiel wywożony do Włoch pozostaje baronom górniczym tylko 8 franków, to mają przecież odwagę u nas od konsumenta krajowego w drodze łaski pobierać tylko 26 Zł.

U nas bydło jest dwa razy takie tanie jak we Francji, a jednak beafsteck we Francji jest dwa razy tańszy jak u nas. Nie cena surowca jest wyłącznie miarodajną, ale cena w rękach ostatnich. U nas cena jest stale tak wysoką, że konsumentowi nie jest możliwem zaopatrywać się w to, co dla niego jest koniecznem.

Przemysłowiec pracuje bez zysku, ale to się dzieje glatego, bo jego narzędzia pracy nie są odnawiane, nie stoją na wyżynie tej, jak je używa u siebie przemysłowiec zagraniczny.

Cła mogą wprawdzie ochronić od konkurencji, ale tem się nie uzdrowi naszego rynku wewnętrznego. To samo spostrzec można przy bezplanowej akcji dla bezrobotnych. Samym zasiłkiem nie załatwi się tej kwestji. Robotnik, który za darmo otrzymuje pieniądze podatkowe, nie jest uszczęśliwionym. Gdyby atoli rozdzielano te sumy gminom i je zmuszano do robót publicznych, dopłacając nawet pewne sumy ze strony obywateli, stanęłyby domy, rozbudowanoby miasta, uruchomionoby różne roboty pilne, które od lat wskutek wojny odłożono.

Społeczeństwo jest wyczerpane. Posłowie oczekują już nowych wyborów, ale nic się nie zmieni, dopóty dziś w rządzie będące stronnictwa nie rozumieją grozy położenia w miastach. Cud nie zawsze się na czas zjawia, hasła demagogiczne należy porzucić i energicznie dążyć do potanienia artykułów żywnościowych, oczywiście nie systemem cenników, policjantów, żandarmów, urzędu lichwy itd.

Ostatnio okazał rząd, że jest bezsilnym wobec kartelu cukrowników, nie mniej toleruje kartel baronów naftowych, hutników żelaznych, garbarzy i t. d.

Jeżeli dalej po tej linji pójdzie, będzie wprawdzie na razie bilans handlowy aktywny, ale handel będzie stale pasywny Handel uśmiercony, nie rokuje wcale rozwoju dla przemysłu, rękodzieła, nawet wtedy, gdy kilku lub kilkunastu panów z Lewiatana będzie zadowolonych.

Skończyć z kagańcem paszportowym.

Nie będziemy rozwodzili się, nad pogwałceniem naturalnych zasad wolności każdego obywatela, dla którego wyjazd zagranicę, o ile nie jest bardzo zamożnym jest nie możliwy. Nie będziemy rozwodzili się nad kompromitacją na jaką narażeni jesteśmy w całym cywilizowanym świecie, z powodu naszych przepisów paszportowych. Jesteśmy bowiem jedynem państwem, gdzie paszport jest jakąś ważną kwestją państwową, polityczną i gospodarczą, gdzie jest on instrumentem mającym poprawić walutę, szanować finanse itd. Na całym świecie paszport jest dokumentem władzy administracyjnej, rodzajem legitymacji, który umożliwia wyjazd zagranicę i papierem do umieszczenia na nim wiz i zapisków.

Manipulacja połączona z wydaniem tej legitymacji, wymaga gdzieindziej najdalej straty czasu 1 do 2 godzin i opłaty w kwocie paru złotych.

U nas uzyskanie paszportu jest jakąś wielką akcją, zmuszającą danego osobnika do lataniny po urzędach przez tygodnie, do starania się o najmożliwsze i najniemożliwsze załączniki, poświadczenia, kwity i t. d. jedynie w tym celu, ażeby mu wyjazd zagranicę obrzydzić.

Nie będziemy o tem wszystkiem pisali, jest to bowiem rzeczą prasy codziennej, która niestety pogodziła się już z istniejącym stanem rzeczy i uważa to, co jest za normalne i nie wymagające poprawy.

Zajmiemy się tylko sprawą paszportów t. zw. kupieckich, ulgowych. Ulga przy uzyskaniu tych paszportów polega na tem, że opłaca się za nie 25 Zł, ale okupiona jest stratą czasu połączoną z przekładaniem całej serji załączników i dalszą stratą czasu, nie tylko u władzy politycznej, która paszporty wydaje lecz także i w Województwie. Paszporty te ulgowe, wydaje bowiem województwo przy współudziale delegata władzy skarbowej.

Województwa u nas mało albo zupełnie nie są obznajmione ze sprawami gospodarczemi. Jeżeli chodzi o Małopolskę, to urzędnicy wojewódcy powołani tam zostali ze starostw i Namiestnictwa, gdzie przez całe swoje życie mieli do czynienia ze sprawami takimi, jak asenterunki, sprawy polowania, rybołó-

stwa, bezpieczeństwa publicznego, wyborami i t. d. A więc ze sprawami nie mającemi nic wspólnego z życiem gospodarczem. W Kongresówce jest jeszcze gorzej, bo są tam przeważnie ludzie bez żadnych studjów.

Urzędnik ten, ma teraz rozstrzygać czy zachodzi potrzeba gospodarcza dla wyjazdu kupca zagranicę! Urzędnik władzy skarbowej bada skrupulatnie czy dany kupiec zapłacił wszystkie podatki, a to w myśli ścisłych instrukcji Min. Skarbu (ostatnio nawet zaostrzonych) które zakazują wypuszczenie z granic obywatela, który nie zapłacił wszystkich podatków. W czasach ostatnich są bardzo liczne wypadki, w których kupcy nasi wyjechać muszą zagranicę, celem uregulowania swoich stosunków, w szczególności odroczenia płatności długów zagranicznych, ugodzenia się z wierzycielami, pertraktacji o zwrot towarów i t. p. Wyjazd taki nie tylko uratować może egzystencję danego kupca, ale umożliwić mu spłatę podatków, które zalega i z tej także przyczyny jest dla państwa korzystny. Cóż jednak się dzieje? Województwo odmawia mu wyjazdu — gdyż nie zapłacił podatku... argument, że celem wyjazdu jest właśnie możność zapłacenia tych podatków, nie trafia u władzy do przekonania. Władza podatkowa nie da swego placet — dać go zresztą nie może, wobec ostrych instrukcji Min. Skarbu i kupiec wyjechać nie może.

Także od eksporterów, wyjeżdżających zagranicę, żąda się najniemożliwszych dowodów i wykazów, żeby broń Boże za często zagranicę nie wyjeżdżali i nie ożywiali zbyt naszego eksportu.

Rozumiemy, że mogą być nadużycia. Jeżeli jednak domagamy się udzielania paszportów ulgowych po 25 Zł (nawiasowo mówiąc normalny paszport na dowolną ilość wyjazdu nigdzie zagranicą nie kosztuje więcej jak 10 Zł) i jeżeli nie mamy nic przeciw temu, aby paszporty te udzielano na dni 14 — wyjątkowo tylko na dłużej i zgadzamy się nawet na to, żeby zagranicę wywozić można choćby połowę kwot, dotąd do wywożenia dozwolonych, to chyba to jasnem jest dla każdego, że dążeniem naszem jest ułatwić i dać możność wyjazdu dla tych, którzy wyjechać muszą.

Cyfry podające ilość wydanych paszportów przez Dyrekcję Policji w Krakowie w roku 1925 są bardzo pouczające. Okazuje się z nich że w I. kwartale 1925 wydano paszportów kupieckich 1046, w II. kwartale 1925 — 274 — w III. kwartale 122 — w IV. kwartale 1925 roku — 88.

Cyfry te są ogromnie wymowne, gdyż stwierdzają, że w miarę podrożeń opłaty paszportowej i zwiększenia trudności liczba wyjazdów w celach gospodarczych, zmniejszała się, aż doszła do cyfry w ostatnim kwartale 1925 — 88.

Cyfry te wykazują najdobitniej tendencję polityki gospodarczej, która doprawdy jest w całej pełni samowystarczalna.

Jesteśmy jedyni na świecie, gdzie rząd chyba świadomie dąży do załamania życia gospodarczego własnych obywateli, do robienia im trudności wszędzie i zawsze, najbardziej nielogicznemi i niegospodarczemi zarządzeniami chce ratować finanse i walutę.

Paszporty jak ciemne duchy pokutują w ciemnych głowach naszych samowystarczalnych.

Szarady i zagadki.

Szaradą trudną do rozwiązania są zestawienia dekadowe Banku Polskiego. Co dziesięć dni drukuje się i rozsyła komunikaty, że zapas walut pomniejszył się o tyle a tyle, zobowiązania reportowe zmniejszyły się o tyle, a tyle, obieg banknotów zmalał o tyle a tyle — ale cyfr zamknięcia niema. Zapomocą mozolnych śledzeń i badań kilkunastu wykazów wstecz możnaby ustalić, ile wynoszą zapasy złota, dewiz i walut.

Pocóż te szarady? Czy nie można co 10 dni drukować cyfrą odnośnych pozycji, tak żeby każdy mógł wiedzieć, jak w danym dniu te ważne pozycje bilansu B. P. wyglądają — tak jak to wszystkie inne banki emisyjne ogłaszają. Pan Karpiński, naczelny dyrektor, jako były buchalter, powinien dopilnować przynajmniej tego — choćby z punktu widzenia buchalterji.

Zagadką trudniejszą może do rozwiązania jest kwestja, co się dzieje z walutami, które tak obficie w ostatnich miesiącach wpływają z eksportu. Wywóz w grudniu i styczniu wynosił po około 120 milj. zł i 160 milj. zł miesięcznie, a był przeważnie gotówkowy (zboże, cukier, drzewo, węgiel). W tych 2 miesiącach powinno wpłynąć z tego przynajmniej 30 milj. dol.

Tymczasem zapas walut w B. P., gdzie te waluty wpływać winny, ciągle się zmniejsza, a Bank Polski niema siły na interwencje giełdowe, celem utrzymania kursu dlatego — na co potrzeba około 9 milj. dolarów miesięcznie — i z braku rozporządzalnych walut i jest zmuszony wysyłać złoto do Londynu i zaciągać na nie pożyczki.

Cóż się dzieje z walutami eksportowemi?

Odpowiedź na to pytanie jest zarazem odpowiedzią na przyczynę ciągłego spadku złotego — a odpowiedzi tej domagają się wszystkie sfery gospodarcze.

W sprawie moratorjum.

W sprawie tej, będącej od miesiecy przedmiotem gorących nieraz dyskusji, która ani na chwilę z aktualności nic nie straciła — dotąd częściowo świadomie głosu nie zabieraliśmy. Chcąc jednak wywołać w sprawie tej obecnie dyskusję, w którejby wyraz znalazły różne zapatrywania, zamieszczamy poniżej uwagi adw. D-ra Seweryna Gottlieba, zamieszczone w „Nowym Kurjerze Polskim“ w Warszawie — pod tytułem „Może jednak moratorjum sędziowskie“ — otwierając tem dskusję:

Moratorja uważano dotąd za privilegia odiosa wojen. Echa wojny przebrzmiały już w Niemczech od lat 7-miu a jednakowoż rozważa się tam możliwość moratorjum dla zobowiązań wekslowych. Jestem zdania, że aczkolwiek i u nas od likwidacji wojny — w znaczeniu wojskowem — dzielą już lata, jednak jest u nas chwila po temu, by kwestję tę miarodajne czynniki ustawodawcze wzięły pod gruntowną rozwagę i nie tyle ze strony starych doktryn ekonomicznych, ile ze strony realnych potrzeb życia.

Skoro na razie znikąd wydostać nie możemy kredytów niezbędnych na utrzymanie produkcji, bodaj w obecnem stadjum, musimy pomyśleć o innych środkach leczniczych. Nie są one wprawdzie radykalne, są tylko paljatywami, a chociaż nie uzdrowią, to sprawią przynajmniej chwilową ulgę. Takim środ-

kiem leczniczym może być moratorjum. Zdaję sobie dokładnie z tego sprawę, że zagadnienie nie jest prostem, że ma ono liczne oblicza, obok gospodarczego i finansowego, społeczne a nawet i polityczne. Należałoby zatem do sprawy wziąć się z całą oględnością. Statystyka postępowań ugodowych, potwierdza potrzebę moratorjum. Aż nazbyt często dłużnicy ofiarowują pełnych 100 proc. swoim wierzycielom, są bowiem wypłatni, a ulegli jeno chwilowej niemożności płacenia. Idzie im tylko o zwłokę, a nie o opusty. Poza tą statystyką wierzyciele, w uznaniu katastrofalnego stanu rzeczy, „prywatnie“, bez pomocy sądów, dają faktyczne moratorja swym dłużnikom. Zdaje mi się, że konieczność ustawowego unormowania tej instytucji, błąka się w przestworzu i czeka ucieleśnienia. Przy rozpatrywaniu zaś tego zagadnienia proponuję następujące tezy: ustawa obowiązuje na razie przez 3-miesięczny okres próbny.

Moratorjum jest sędziowskie a nie generalne; każdy z poszczególnych wypadków rozpatruje sąd i orzeka o potrzebie, indywidualizując przytem jako jedna z okoliczności uzasadniających wniosek, uznać należy obowiązek płacenia zobowiązań w wysokocennych walutach obcych, których dopełnianie ze względu na ich 50 proc. zwyżkę jest albo wręcz niemożliwem, albo wielce krzywdzącem.

Ogranicza się moratorjum do zobowiązań natury pożyczkowo-kredytowych. Ceny kupna, wynagrodzenia i t. p. z moratorjum nie korzystają. Odnośnie do czynszów jest sprawa w ustawie o ochronie lokatorów ewentualnie w uchwalającej się noweli dostatecznie unormowaną.

Wyklucza się z pod ustawy zobowiązania zagraniczne, (te muszą być płacone, ze względu na stosunki międzynarodowe, zwłaszcza wobec starań o pożyczkę), zobowiązania prawno-publiczne i zobowiązania nowe, powstałe po promulgacji ustawy moratoryjnej.

W miarę jak okazywać się będą zbawienne następstwa ustawy, należałoby ją rozbudować co do zakresu działania i czasu.

Po ustawie takiej spodziewaćby się należało częściowego odciążenia produkcji i handlu i ich ożywienia, dzięki uzyskanej przez moratorjum rezerwie pieniężnej. Banki, zakłady kredytowe i prywatni pożyczkodawcy będą najgwałtowniej projekt ten zwalczać. Są to jednakowoż gospodarcze jednostki, możne i wpływowe, których moratorjum nie zmiażdży. Zresztą same często korzystają z wewnętrznego kredytu, a ewentualnie, o ile moratorjum ożywi dopływ podatkowy, czegoby się spodziewać należało, nie wykluczoną będzie dla banków i kas pomoc rządu. Zdaję sobie i z tego sprawę, że ustawa taka wywoła i pewne skutki ujemne, ale jest to przeznaczeniem każdej ustawy o charakterze gospodarczym. Ożywienie produkcji, handlu i zmniejszenie bezrobocia, są zadaniami tak doniosłemi, że mniejsze zła muszą iść w cień.

Wnioski moje nie roszczą sobie pretensyj do wyczerpującego ujęcia całokształtu zagadnienia. W artykule dziennikarskim nie masz na to przestrzeni. Są pomysłem, inicjatywą, szkicem. Budowa ustawy i jej dynamiczne uruchomienie muszą być bardzo ostrożne. O tem wszystkiem mówić trzeba wśród fachowców, czytelników tem nużyć nie należy. Z uwagi na to pragnąłbym, by bądź to czynniki oficjalne, rząd, sejm, izby handlowo-przemysłowe lub też organizacje, ośrodki gospodarcze oraz zawodowe ewentualnie prasa, zorganizowały na ten temat sprężystą ankietę lub conajmniej dyskusję publiczną. Byle prędko, bo bis dat qui cito dat.

Uwaga Redakcji. Wychodząc ze stanowiska szan. autora — sądzimy, że moratorjum możnaby z większą słusznością wprowadzić tylko dla pretensyj w obcych walutach — gdzie dłużnik bez żadnej winy musi płacić obecnie 50 proc. więcej w złotych, niż w chwili zaciągnięcia zobowiązania. Ta okoliczność, tj. załamanie się złotego, który miał być walutą pełnowartościową — fakt, który tylko u nas zaistniał jest właśnie tą vis major, któraby mogła uzasadnić potrzebę wprowadzenia moratorjum wedle zdania szan. autora. Moratorjum wprowadzano bowiem zawsze w czasach nadzwyczajnych (wojna, trzęsienia ziemi (Włochy, Japonja) a tą okolicznością nadzwyczajną — zresztą tylko u nas zaszłą — jest załamanie się waluty złotej.

Ponadto nie widzimy różnicy w traktowaniu innem zobowiązań z tytułu pożyczek a zobowiązań z długów towarowych; wszak co do jednych i drugich zachodzi tasama przyczyna niemożności zapłaty.

Reglementacja skóry — jako ochrona niedołężnego i drogo produkującego rodzimego przemysłu.

Jak donieśliśmy, odbyło się z inicjatywy Minist. Przem. i Handlu, konferencja, celem naradzenia się nad możliwością zbytu skór wyprawy krajowej na terenie Małopolski.

Konferencja ta ujawniła przyczyny, dlaczego import skór z zagranicy wypiera krajową produkcję, przeciw czemu rodzimi producenci bronią się wszelkimi sposobami.

I tak wszędzie i przy każdej sposobności, gdy się rozchodzi o przywóz skór z zagranicy, przemysłowcy nasi, sprzeciwiali się temu, podając jako powód, nadmiar produkcji własnej i jakąś wrodzoną niechęć kupców, szczególnie z Małopolski, do nawiązania stosunków, z krajowymi producentami. Twierdzenia te, jednak są gołosłowne i bez żadnego uzasadnienia. Prawdą natomiast jest, że fabrykanci krajowi, mając dotychczas znaczny rynek zbytu na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, nie starali się nigdy wniknąć w nasze potrzeby i dostosować się do potrzeb rynku, garbując skóry dawnym systemem. Na terenie Małop. sprzedaje się przedewszystkiem skóry podeszwowe kruponowane, tj. 50% środków, a 50 proc. karków i boków, podczas gdy w Warszawie produkuje się przeważnie całe skóry i sprzedaje się jako nierozcięte. Następnie skóry z bydła krajowego są przeważnie lekkie, nie nadające się do fabrykowania skór podeszwowych cięższych grubości 4—6 mm. (brak nam większych ilości wołów opasowych, z których skóry nadają się do cięższych podeszw) i te specjalnie gatunki skór cięższych, czy to w postaci kruponów, karków czy boków muszą być sprowadzane z zagr., albowiem w kraju ich niema.

Produkcja krajowa w 30 milj. państwie nie wystarcza nawet w jednej czwartej części do pokrycia zapotrzebowania rynku (statystyka).

Cła ochronne, wynoszące od 30% do 100% podwyżki od ceny zasadniczej zagranicznej aż nadto chronią przemysł krajowy, wytrwarzają niezdrową

atmosferę cieplarnianą, czyniącą nasz przemysł niezdolnym do ekspanzji zagranicznej, przyczem ceny wyrobów krajowych w przeważnej części lichszych od zagranicznych, są bardzo często droższe od towaru zagr. wraz z cłem. Powodem tego jest chęć nadmiernych zysków naszego przemysłu, zła organizacja pracy i produkcji.

Centr. Komisja przywozu przy Minist. Przemysłu i Handlu, została powołaną do życia, celem ukrócenia nadmiernego przywozu towarów do Polski, powodujących jedną z naszych najważniejszych bolączek, pasywność naszego bilansu handlowego. Tymczasem komisja przywozowa zboczyła z wytkniętego jej celu, albowiem zamiast stać na straży dobra Państwa, stała się ochroną jedynie nielicznych jednostek, mających w tem interes, ażeby przez prawie zupełne zatamowanie możności przywozu z zagranicy towarów bezwzględnie koniecznych, jako artykułów pierwszej potrzeby, można było ceny tychże artykułów podrożyć, ze szkodą interesów szerokich rzesz konsumentów, dając przytem towar znacznie lichszy, niż przedtem, kiedy się jeszcze z pewnego rodzaju konkurencją liczono. Znanem bowiem z praktyki jest, że centr. komisja przywozowa nie udziela pozwoleń przywozu na skóry twarde, bo to leży w interesie nielicznych jednostek, **natomiast na skóry miękkie a zatem wszelkie luksusowe pozwolenia udziela się prawie bez ograniczenia, przyczem wiadomem jest, że wartość 100 wagonów skór twardych jest mniejszą niż 10 wagonów skór miękkich,** choć nadmierny przywóz skór miękkich może przyczynić większe spustoszenia i naprawdę nadwyrężyć nasz bilans handlowy, a co zatem idzie, cel dla którego reglementacja wprowadzoną została, zupełnie byłby chybionym; komisja przywozowa stać się może wkrótce narzędziem dla popierania interesów nielicznych jednostek, ze szkodą Państwa i całego społeczeństwa.

Faktem jest, że hurtowny handel skór w Krakowie sprowadza 75% całego zapotrzebowania skór zagr. w Polsce o czem świadczy statystyka urzędu cłowego w Krakowie. Ze skór sprowadzonych na tereny Izby handl. krakowskiej, zostaje jakie 20% skonsumowane dla okręg. krakowskiego, reszta zaś idzie na zapotrzebowanie całej Polski, dokąd się kupcy ze wszystkich dzielnic polskich zjeżdżają. Dlatego też Kraków powinien z rozdzielonego kontyngentu dla całego Państwa conajmniej 75% otrzymać. Handel ten koncentruje się w Krakowie, bo tu mają siedziby zastępcy zagranicznych firm, następnie kupcy tut. jako mający rozległe stosunki handl. zagranicą i cieszący się zaufaniem jejże, mogą także z kredytów towarowych korzystać. Często czyni się zarzut kupiectwu krakowskiemu, że jedynie z tego powodu stara się tak usilnie o zezwolenie na przywóz, ażeby nowemi kredytami towarowemi módz dawne zobowiązania zagraniczne pokryć. Zarzut ten jest bezwzględnie kłamliwym. Kupiectwo krakowskie pomimo znacznego wstrzymania importu zagranicznego, płaci wszystkie swe zobowiązania zagraniczne punktualnie i służy zagranicy jako wzór i chluba kupiectwa polskiego.

Przeciwnie zaś fabrykanci skór zaciągają długoterminowe kredyty towarowe zagranicą na skóry zamorskie (kredyty nierzadko roczne), przyczem niejeden z eksporterów zagranicznych poważne kwoty w Polsce stracił. Surowca naszego nasi fabrykanci mało zakupują, albowiem musieliby zań płacić gotówką! I tu dzieje się dziwna rzecz: surowiec nasz idzie zagranicę, a fabrykanci inny surowiec i to gorszy (Wildhäute) z zagr. sprowadzają, ale na kredyt.

Fabryki krajowe skarżą się, że z powodu importu skór zagranicznych nie mogą własnych produktów sprzedać i muszą pracę w swych zakładach redukować, albo je zupełnie zamknąć. W rzeczywistości jednak, fabryki nasze nawet 1/4 części zapotrzebowania wewnętrznego nie zaspakają, gatunków skór importowanych prawie wcale nie produkują, a fabryk w pełni ruchu utrzymać nie mogą z braku kredytu, bo oni kredytów towarowych zagranicą zaciągnąć nie mogą, gdyż dawnych zobowiązań jeszcze nie wypełnili. Ponadto, z powodu kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy, szerokie warstwy ludności ogromnie zubożałe i nie rozporządzają dotychczasową siłą kupna. I tu leży główna przyczyna kryzysu naszego przemysłu, a nie w rzekomym przywozie towarów z zagranicy.

W tych warunkach, odcięcie kupiectwa od zagranicy, reglementacja i wykluczenie wszelkiej konkurencji, przy artykule najpierwszej potrzeby, jakim jest skóra, a co zatem idzie śrubowanie cen w górę, jest zbrodnią wobec państwa i społeczeństwa.

Przypisek Redakcji. W roku 1925 wywieziono z Polski skór surowych 7658 ton wartości 10 miljonów Zł. Przywieziono do Polski 6946 ton wartości 7 1/4 milj. Zł. W roku 1925 wywieziono skór wyprawionych z Polski 343 ton za 2 1/2 milj. Zł. Przywieziono 7438 ton za 56.816.000 Zł. Z tej sumy połowę zaliczyć należy na luksusowe skóry wierzchnie, (lakier, gemzy, calf, irchy).

Zawsze taksamo.

I znowu rozgłasza półurzędowa prasa, że ostatniemu załamaniu złotego, wynoszącego d. 19 bm. dalszej 15% utraty wartości kursowej „ustabilizowanej“ od paru tygodni na 7 zł 40 gr — winni Niemcy, którzy chcą w ten sposób, osłabić nasze stanowisko w sprawie uzyskania stałego miejsca w Lidze Narodów(!) Cała bezsensowość użycia tego argumentu — w który nikt chyba nie wierzy — bo jeżeli przy zapotrzebowaniu tylko o 200.000 dolarów dziennie więcej, złoty ulega spadkowi — to średni bank niemiecki mógłby kurs ten in minus regulować, jak tylko by chciał, nie mówiąc już o wielkich, t. zw. D. bankach niemieckich, z których każdy rozporządza 5—10 razy większymi zapasami walut i dewiz niż Bank Polski — wykazuje ogromną bezkrytyczność naszej prasy, która wyjaśnienie to półoficjalne, zamieściła bez komentarzy.

Taksamo było przy pierwszem załamaniu się złotego w lipcu 1925 — gdzie cała prasa przypisywała Niemcom i Czechom odnośne machinacje — aż dopiero potem, nawet p. Grabski uznał, że temu winna nasza własna gospodarka i nasze błędy na polu finansowym i gospodarczym — nie zaś zagranica.

Czas już, aby zerwano z tą demagogją, bo w kłamstwa, za często powtarzane nikt już nie wierzy. Pan Grabski tak już zdyskredytował enuncjacje pół- i całourzędowe — że dużo kredytu już one wogóle nie mają.

Lepiej prawdzie w oczy patrzeć, uznać własne błędy i starać się je poprawić — aniżeli kłamstwami w błąd wprowadzać opinję publiczną. Głoszono najpierw, że nas niszczy finansowo „mocarstwo anonimowe“ potem Anglja, Czechy — a teraz Niemcy.

O unifikację prawa.

Unifikacja ustawodawstwa w Polsce, jest dla życia gospodarczego, sprawą niecierpiącądalszej zwłoki. Już Konstytuanta zabrała się do tej tak piekącej sprawy, nie zdołała jednak uzgodnić zapatrywań pojedynczych prawników, zasiadających w Komisji prawniczej. Duch dzielnicowościowy i partyjny wkradł się w obrady i podciął wszelką zdrową i praktyczną myśl.

I tak stoimy dziś, po blisko ośmiu latach od czasu wskrzeszenia Polski, na tem samem miejscu i sprawy te nie ruszyliśmy o jeden krok naprzód. Ciągle tylko słyszymy wzajemne zarzuty, jak to miało miejsce na ostatniem posiedzeniu tejże komisji, gdzie jeden drugiemu, względnie Senat Sejmowi i na odwrót wytykali sobie wzajemnie, brak ścisłej logiki i przestrzegania zasad słuszności oraz niezdolność do opracowania wielkiej kodyfikacji. Nie wchodzimy w istotę sprawy, po czyjej stronie jest słuszność. Dowodzi to jednak, że nie ma ani odrobiny dobrej woli, ani chęci u naszych posłów i senatorów, a miejsce jej zajmują jedynie niesnaski i kłótnie, na czem cierpi jak zawsze tylko życie gospodarcze.

Tymczasem odczuwamy bardzo dotkliwie brak wspomnianej unifikacji i dzieją się rzeczy wprost nie znane w żadnem praworządnem Państwie. Dla zilustrowania przytoczę tylko fakt następujący:

U kupca małopolskiego, gdzie obowiązuje kodeks cywilny austrjacki, zakupił pewien klient towar, którego kupiec na składzie nie posiadał, za omówioną z góry cenę z określonym terminem dostawy. Tenże kupiec otrzymał dość nieznaczny zadatek, resztującą zaś kwotę, zobowiązał się jego kontrahent wyrównać po otrzymaniu towaru. Otrzymany zadatek obrócił nasz kupiec na ten sam cel u swojego dostawcy z b. Kongresówki i tenże zobowiązał się dostawę dokładnie na termin wykonać. Oczywiście, że transakcji dokonano i w jednym i w drugim wypadku w złotych; w międzyczasie kurs złotego uległ znacznym wahaniom a dostawca naszego kupca z b. Kongresówki, korzystając z prawa napoleońskiego, jakie obowiązuje w Kongresówce, zwrócił swemu odbiorcy tak zwany podwójny zadatek i uwolnił się tem zupełnie, z wziętego na siebie obowiązku dostawy. Klient kupca małopolskiego, sam pochodzący z Kongresówki, który ten towar u niego zamówił, zaskarżył kupca małopolskiego i oczywiście uzyskał prawomocny wyrok naszego sądu, skazujący tegoż na dostarczenie towaru, oraz zapłatę kosztów sporu.

Fakt powyższy dowodzi dość dosadnie i jasno szkody pochodzące z indolencji i niedbałości naszego prawodawstwa.

Stosunek nasz do byłego trzeciego zaboru a mianowicie do Wielko-Polski, Pomorza i Górnego Śląska, nie jest lepszy, ale innego rodzaju.

Jest zatem naszem zadaniem, obok innych spraw natury gospodarczej, również zająć się i tą sprawą i wezwać w sposób bardzo stanowczy naszych posłów, do zaniechania niesnasek i zabrania się do tej tak ważnej dla nas rzeczy.

Natychmiastowa unifikacja wszystkich działów prawa, a w szczególności zaś prawa cywilnego i handlowego, oraz procedury i egzekucji jest nieodzowną koniecznością gospodarczą i postulatem bezpieczeństwa prawnego. *B. Honigwachs.*

Niesłychane, ale prawdziwe.

Przyczynek do serji „Kto nami rządzi".

Naczelnikiem wydziału taryfowego w Ministerstwie Koleji jest niejaki p. Gieysztor, zdaje się „inżynier". Stanowisko to, jedno z gospodarczo najważniejszych — bo sprawa stawek taryfowych i ich różniczkowania jest najdonioślejszą kwestją dla eksportu, importu, kalkulacji i całej produkcji — obsadzane bywa wszędzie przez najtęższych fachowców i ludzi o pewnym szerokim horyzoncie gospodarczym, wystarczającym przynajmniej na zrozumienie, doniosłości kwestji taryfowania.

U nas stoi na czele wydziału p. Gieysztor. — Kwalifikacje jego na ten urząd, charakteryzuje następujące zupełnie prawdziwe zdarzenie, które miało miejsce przed paru dniami:

Niedawno zwróciła się jedna z największych fabryk konserw rybich w Polsce, mająca siedzibę w Dziedzicach*) do wydziału taryfowego w Ministerstwie o przyznanie ulg taryfowych przy transporcie konserw i marynatów, które jak wiadomo, ulegają prędko psuciu i muszą być pociągami pospiesznymi transportowane. Pan naczelnik Gieysztor zajął tu stanowisko odmowne, a gdy dyrektor fabryki przedstawił mu, że kwestja ta jest kwestją egzystencji dla tej gałęzi przemysłu, zatrudniającego w tej fabryce 400 robotników i że w Niemczech transporty tego rodzaju, korzystają z najdalej idących ulg taryfowych — wtedy ten światły urzędnik poradził dyrektorowi fabryki, żeby się przeniósł do Niemiec; gdy mu dyrektor fabryki przedstawił, że przez to 400 robotników straci chleb, otrzymał na to odpowiedź: mamy tyle set tysięcy bezrobotnych — to te 400 osób więcej, nie będzie odgrywało już większej roli — a zresztą może pan przenieść fabrykę do Warszawy, to nie będzie potrzeba ulg taryfowych na transport.

Wobec tego rodzaju odpowiedzi, dyrektor fabryki nie próbował już przekonywać p. naczelnika.

Fakt ten podajemy bez komentarzy. Oczekujemy tylko jeszcze wyjaśnień ze strony p. Ministra Koleji.

Dodamy jeszcze tylko, że jeżeli na stanowisku urzędnika policji państwowej, albo geometry możemy znieść analfabetę gospodarczego, to to chyba nie jest nigdzie do pomyślenia na stanowisku gospodarczo tak ważnym, jak na stanowisku naczelnika wydziału taryfowego, od którego zależy byt i rozwój ważnych gałęzi przemysłu i eksportu.

*) **Uwaga.** Fakt, że fabryki konserw mają siedzibę w Dziedzicach (blisko granicy niemieckiej) ma przyczynę w tem, że Niemcy udzielają przy transporcie ryb i śledzi z portów bałtyckich bardzo znacznych ulg taryfowych; u nas naturalnie tych ulg prawie nie ma — jest tylko ulga na śledzie transportowane w czasie od lutego do września, t. j. wtedy, kiedy śledzi (surowych) nikt nie transportuje.

Dlaczego nie ma u nas ruchu budowlanego. W Czechosłowacji pracuje murarz 10—11 godzin dziennie i kładzie przez ten czas 600 cegieł, zarabia zaś licząc 4 i pół korony za godzinę tj. 1 Zł 10 gr za godzinę. U nas kładzie około 250 cegieł, pracuje 8 godzin, zarabiając 2 Zł 50 gr za godzinę.

Położenie 250 cegieł dziennie koszuje u nas 20 Zł, w Czechosłowacji 5 Zł 50 gr.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze, że u nas za kapitał na budowę płaci się 20—30 proc. rocznie, a w Czechosłowacji 6—7 proc. rocznie — dostaje go tam każdy — to zrozumiemy przyczynę ogromnego ruchu budowlanego w Czechach, a zanik ruchu budowlanego u nas.

Związek Stow. Kupieckich zach. Małopolski

wniósł do Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie następujący memorjał:

Rząd ma zamiar przeprowadzić w najbliższym czasie zapomocą rozporządzenia wykonawczego ustawę, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Wedle projektu rozporządzenia, zamiar Rządu idzie w tym kierunku, że nie tylko jak dotychczas gminy a raczej magistraty wyznaczały ceny na mięso, słoninę, smalec i wyroby masarskie oraz na pieczywo, ale tendencją Rządu jest wytyczanie cen na odzież i obuwie gotowe, które przecież są tak różnorakie, że ceny tych artykułów nie dadzą się ustalić ryczałtowo dla wszystkich tych, co trudnią się sprzedażą tak obuwia jak i konfekcją gotową, a zestawienie kalkulacji cen wytycznych, możnaby tylko przeprowadzić w gronie uzdolnionych fachowców, odnośnych branż.

Związek domaga się od Izby, by w tej sprawie Izba jak najrychlej interweniowała u Rządu, by to rozporządzenie wogóle nie ujrzało w tej formie światła dziennego. Już dosyć chaosu ma kupiectwo w dotychczasowych rozporządzeniach, wydanych na zasadzie ustawy o walce z lichwą.

Rządowy projekt ustawy o zwalczaniu lichwy.

Ceny na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec i wyroby masarskie, jakoteż na odzież i obuwie mogą być wyznaczone na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany, o ile zajdzie tego potrzeba dla zapobieżenia i przeciwdziałania zwyżce cen.

Zarządy gmin miejskich, wydzielonych z powiatowych związków komunalnych, małopolskich gmin miejskich, liczących ponad 15.000 mieszkańców, i gmin miejskich województwa poznańskiego i pomorskiego oraz — za uprzednią zgodą wojewodów, zarządy wszystkich innych gmin miejskich i wiejskich, wyznaczają ceny na wszystkie lub niektóre przedmioty powszedniego użytku powyżej wymienione po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji do badania cen. Zarządy gmin, określą rodzaje (gatunki) przedmiotów, na które będą wyznaczane ceny. Wyznaczać można ceny na te tylko rodzaje przedmiotów, które na miejscowym rynku są masowo spożywane (użytkowane). Co do cen na odzież i obuwie, to mogą być wyznaczane ceny jedynie na odzież i obuwie robocze gotowe, t. j. niewykonane bezpośrednio na zamówienie zużywającego.

Zarząd gminy jest obowiązany powziąć decyzję, co do potrzeby wyznaczania cen również na wniosek miejscowych zrzeszeń i organizacji społecznych.

Liczbę członków Komisji do badania cen ustala Zarząd gminy według własnego uznania.

Komisja w żadnym razie nie może liczyć mniej niż 6 członków i winna reprezentować w równej ilości z jednej strony rolnictwo, właściwe gałęzie przemysłu (rzemiosła) i handlu, z drugiej zaś spożywców w osobach przedstawicieli spółdzielni spożywców i związków robotniczych (pracowniczych).

Wojewodowie wskażą zrzeszenia na terenie województwa, które należy wezwać do delegowania reprezentantów do wspomnianych Komisji.

Komisję do badania cen powołuje kierownik zarządu gminy. Na jego wezwanie zrzeszenia wskazane przez wojewodę delegują członków komisji i ich zastępców. W razie niewymienienia delegatów w określonym terminie, lub niedelegowan a ich na posiedzenie komisji przez właściwe zrzeszenia, zarząd gminy powołuje według swego uznania członków komisji, reprezentujących bądź wytwórców, bądź spożywców. Członkami komisji mogą być tylko nieposzlakowani obywatele gminy.

Do zakresu działania Komisji do badania cen należy:

a) Opinjowanie na jakie rodzaje (gatunki) przedmiotów należy wyznaczać ceny;

b) Opinjowanie o cenach na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec i wyroby masarskie, jakoteż na odzież i obuwie, na zasadzie kosztów produkcji, gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany;

c) Sprawdzanie kalkulacyj cen, składanych Komisji przez wytwórców i kupców;

d) Wydawanie opinji na żądanie sądów, władz administracyjnych i instytucyj publicznych.

Posiedzenia Komisji do badania cen zwołuje, w miarę potrzeby, lub na żądanie 1/3 członków Komisji, kierownik Zarządu gminy, względnie jego zastępca, którzy przewodniczą Komisji, jednakże nie biorą udziału w głosowaniu. Przewodniczący Komisji zwołuje posiedzenie w ciągu 3-ch dni od dnia następnego po postanowieniu żądania zwołania Komisji.

O ile Komisja składa się z większej liczby członków niż z 6, to na mocy uchwalonego przez siebie regulaminu może obradować w sekcjach po 6 członków, w których to sekcjach będzie reprezentowane rolnictwo, właściwe gałęzie przemysłu (rzemiosła) i handlu w równej ilości ze spożywcami. Głosowanie nad wnioskiem, co do wysokości cen przedmiotów odbywa się w obecności conajmniej 2-ch członków komisji lub sekcji, po jednym z grupy wytwórców (kupców) i spożywców.

W razie niedojścia do skutku w pierwszym terminie posiedzenia komisji z powodu braku wskazanego wyżej kompletu, wyznacza się niezwłocznie drugi termin posiedzenia, na którem odbywa się głosowanie, nawet w obecności 2 członków komisji lub sekcji, niezależnie od tego, jaką grupę reprezentują. Uchwała zapada większością głosów członków komisji lub sekcji, obecnych na posiedzeniu.

Protokół komisji lub sekcji, wraz z wnioskami mniejszości i wynikami odbytego głosowania, winien być przedstawiony zarządowi gminy po ukończeniu obrad. Komisja może wezwać rzeczoznawców z pośród osób nieposzlakowanych.

Zarząd gminy wyznaczy ceny w ciągu dwóch dni od powzięcia wniosku przez komisję, kierownik zaś Zarządu gminy poda je do publicznej wiadomości najpóźniej w ciągu 24 godzin, przyjętym w danej miejscowości zwyczajem. Ogłoszone w ten sposób ceny, obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione we właściwych przedsiębiorstwach handlowych. Dzień i sposób ogłoszenia wyznaczonych cen, odnotowuje kierownik Zarządu gminy, względnie jego zastępca na protokole uchwały Komisji. Odpis protokołu winien być przesłany do wiadomości władzy nadzorczej gminy.

Od uchwały zarządu gminy, przysługuje każdemu z członków komisji do badania cen, prawo odwołania się w terminie 3-dniowym od daty ogłoszenia uchwały, do właściwej władzy nadzorczej, która decyduje ostatecznie.

Zażalenie składa się na ręce kierownika zarządu gminy. Złożenie odwołania nie wstrzymuje samo przez się wykonania uchwały zarządu gminy, jednakże skarżący może się zwrócić do władzy nadzorczej o wstrzymanie wykonania uchwały zarządu gminy, a władza ta może żądanie temu zadość uczynić, jeżeli względy publiczne nie stoją na przeszkodzie.

Władza nadzorcza właściwej gminy ma prawo:

a) Polecić zarządowi gminy powzięcie uchwały, co do potrzeby wyznaczania cen na wszyskie, lub niektóre artykuły powszedniego użytku, będące przedmiotem omawianego rozporządzenia;

b) Nakazać zarządowi gminy wyznaczanie cen lub zaniechanie tej czynności;

c) Uchylić decyzję zarządu gminy z poleceniem powzięcia nowej uchwały;

d) Rozwiązać komisję z równoczesnem poleceniem bezzwłocznego powołania nowej komisji w innem składzie członków.

Władza nadzorcza przed wydaniem decyzji może wysłuchać opinji czynników fachowych. W końcu rozp.: powołuje się na sankcje karne przewidziane w art. 3, 4 i 5 ust. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku z zaznaczeniem, że władze administracyjne I. instancji, przed wydaniem orzeczeń karnych za przekroczenie, przewidziane w tem rozporządzeniu, powinny w każdej sprawie wysłuchać opinji komisji dla badania cen.

Rozporządzenie to obowiązywać będzie na całym obszarze Rz. Polskiej, za wyjątkiem części górnośląskiej województwa śląskiego i ma wejść w życie z dniem ogłoszenia go w Dz. U. Rz. P. P.

Co możemy wywozić do Anglji? Deski do wyrobu skrzyń, drzewne toczone wyroby, klepki do beczek, płatki ziemniaczane, cykorja, wyroby drzewne do domowego użytku; słupy telegraficzne, meble gięte, drzewo wszelkiego rodzaju, mączka kartoflana i krochmal, zabawki, słód, jęczmień, len, konopie, szczecina, klej, zboże, włosie, wyroby koszykarskie, kartofle, wyroby z lnu i konopi, wyroby emaljowane i blaszane.

KRONIKA.

Ostrożnie z pokwitowaniami kasowemi Magistratu! Od czasu do czasu czytamy notatki dziennikarskie, że odbyło się szkontrum kasowe w Magistracie i że wszystko było w porządku. Znamy jednak wypadki, że Magistrat po roku upomina się zapłaty np. podatku wodociągowego, mimo, że podatek ten przed rokiem uiszczony został. Szczęście, że strony miały w ręku pokwitowania i mogły się niemi bronić wobec komornika, gdyż w przeciwnym razie zajęłaby płatnikowi ruchomości. Należy zatem przechowywać pokwitowania i nie polegać na tak szumnie ogłaszanych szkontrach

Zdarza się także, że Magistrat policza kilkakrotnie należytość egzekucyjną (5%) wobec tego wyjaśniamy, że należy ją tylko raz pobrać — nawet w wypadkach, gdy z powodu późniejszych wstrzymań i odroczeń egzekucji — egzekucję po parę razy wykonywano.

Wyniki walki z lichwą. Rozpoczęta tak szerokim rozwachem, komunikatami policyjnemi, artykułami dziennikarskimi i enuncjacjami rządu walka z lichwą i drożyzną — skończyła się w ten sposób, że prawie wszystkich przestępców sądy uwalniają z braku winy.

Sędziowie niezależni — choć odczuwają jak wszyscy urzędnicy — skutki drożyzny i spadku złotego — mają tyle objektywności, że uwalniają tam, gdzie nie ma winy. Nie dają się użyć jako narzędzia demagogji i nagonki rządu na kupiectwo, lecz sądzą sprawiedliwie. Zasada gospodarcza, że ceny przy spadku wartości złotego muszą odpowiednio iść w górę, i że nikogo nie można zmusić, żeby ze stratą sprzedawał — nie da się uchylić, żadnym ukazem policyjnym, ani notesem policjanta.

Oczywiście pewni jesteśmy, że przy następnej zwyżce dolara walka z drożyzną znowu się rozpocznie wedle programu: enuncjacja rządu, może nawet premiera (...rząd nie dopuści do zwyżki ceny... lichwę tępić będziemy... i t. d.) komunikaty gazet, wzmożona praca wywiadowców i policji, ogłoszenia w dziennikach wyników rewizji, itd. — wedle ustalonego od lat programu i zwanego od lat rezultatu.

Nowy wyzysk notarjalny. Okazano nam weksel na 95 złotych, którego koszta protestu L. P. W 2088, policzył zastępca Notarjusza w Nowym Targu p. Franciszek Horak, na 13 Zł 20 gr. Między innemi liczy on za protest i stempel 6 Zł (taryfa 4 Zł 50 gr) a ponadto za wysłanie weksla z opłatą pocztową i „czynności kancelaryjne" (jakie? Przyp. Redakcji) 5 Zł 50 gr.

Ten wyzysk swego monopolowego stanowiska za czynność polegającą na wypełnieniu formularza w sprawie o 95 Zł — wynoszący 15 proc. kwoty wekslowej zasługuje na napiętnowanie.

Dyrekcja Ceł we Lwowie w obszernem piśmie prostuje zapodania nasze o nie zarządzonym zwrocie nadpłaty celnej przez Urząd celny w Oświęcimiu, podając jako powód okoliczność, że nie chodzi w danym wypadku o mylkę rachunkową na korzyść strony, lecz o wadliwe zaklasyfikowanie danej pozycji. Ponadto powołuje się w piśmie na ogrom agend przez nią załatwianych przy względnie aparacie urzędniczym. W braku miejsca nie możemy obecnie ważniejszych ustępów tego pisma przytoczyć — zawierającego ciekawe i charakterystyczne daty. Cieszymy się w każdym razie na kontakt zapoczątkowany między Dyrekcją Ceł a organem ich głównych klientów.

Na Konsulat nasz w Rotterdamie dochodzą nas skargi. Zatrudnia on 4 urzędników i 3 siły pomocnicze, które załatwiają sprawy emigracyjne i paszportowe — bo innych spraw prawie nie ma — w 10 razy dłuższym przeciągu czasu jak Konsulat niemiecki lub francuski. Robią przytem stronom różne trudności. Czyby nie można tą całą placówkę zredukować i ustanowić honorowego konsula i przydać mu jednego urzędnika — tak jak w Amsterdamie. Holendrom, ludziom oszczędnym, tym tylko zaimponować możemy, nie zaś utrzymywaniem bezużytecznie drogiej placówki tam gdzie to oszczędzać możemy.

Ceny gumy na rynkach międzynarodowych wykazują stałą tendencję zniżkową, wynosząca obecnie (połowa lutego) około 42 proc. ceny z połowy grudnia. Mimoto cena gumy jest obecnie jeszcze o 100 proc. wyższą jak przed rokiem. Fachowcy atoli stwierdzają, że obecne ceny się utrzymają.

Pierwsza faza układów o traktat handlowy z sowietami rozpocznie się w połowie marca w Moskwie. Delegacji przewodniczyć będzie p. Gliwic dyrektor dep. traktatowego w Ministr. Przemysłu i Handlu.

Banker Trust domaga się przedłużenia opcji po 8 marc.

Czy zawrzemy umowę prowizoryczną? Dnia 17 bm. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja prasowa, na której przemawiali p. dyrektor departamentu traktatowego Gliwic, zastępca prezesa delegacji polskiej do rokowań z Niemcami senator Bartoszewicz, i referent do spraw niemieckich radca Ringmann.

Mówcy przedstawili szczegółowy stan obecnych rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Polską a Niemcami oraz żądania niemieckie, co do zniżki celnej Wymiana list polskich i niemieckich nastąpiła dnia 25-go stycznia 1925 roku. Fachowa konferencja z rzeczoznawcami odbędzie się dnia 18 bm. Będzie ona miała na celu szczegółowe zapoznanie się z żądaniami obu stron. Konferencje te potrwają do połowy marca i dopiero wtedy spodziewać się należy rozpoczęcia wzajemnych pertraktacyj do zawarcia traktatu handlowego.

Lista, którą przedstawiła delegacja niemiecka, zawiera mnogość żądań zniżek celnych, dotyczących 590 artykułów, dla których Niemcy domagają się znacznych zniżek celnych, i 10 artykułów, na które chcą znieść cła wywozowe.

Żądane przez Niemcy zniżki są bardzo znaczne, przeciętnie od 50—90 proc. a dla niektórych towarów 100 proc. Pozatem Niemcy domagają się zafiksowania taryfy konwencyjnej, nie godząc się na proponowane przez stronę polską procentowe obniżenie taryfy autonomicznej. Gdyby stanowisko Niemiec zostało uwzględnione, mielibyśmy obok taryfy autonomicznej także taryfę konwencyjną

Rzeczą charakterystyczną jest, że największe żądania niemieckie dotyczą towarów gotowych, luksusowych, jak zabawki, konfekcja, odzież i t. p. Jeżeli uwzględnionoby żądania niemieckie zajmujące bardzo znaczne miejsce w naszym handlu zewnętrznym, stanowiłoby to ogromne niebezpieczeństwo dla naszego handlu i przemysłu.

Miałoby to i dalsze skutki, gdyż na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, musielibyśmy postanowienia te automatycznie rozciągać i na inne państwa, z któremi Polska ma traktaty handlowe Dlatego rząd Polski z całą rozwagą musi rozpatrzeć żądania niemieckie. Rząd nasz chce przyjaźnych stosunków sąsiedzkich, chce zawarcia traktatu handlowego, jednakże nie znaczy to, że możemy się zgodzić na wszelkie żądania niemieckie.

Z nadmiernych żądań niemieckich nie można jednak wysnuwać wniosków pesymistycznych, co do losów dalszych rokowań z Niemcami. Żądania te traktować należy jako żądania na wyrost. Poczucie potrzeby zawarcia traktatu handlowego z Polską przebija się usilnie po stronie naszych sąsiadów zachodnich. To pozwala przypuszczać, że pertraktacje doprowadzą do pomyślnego rezultatu Gdyby na razie nie doszło do umowy definitywnej, to zawarta zostałaby umowa tymczasowa terminowa, a układ taki obejmowałby najważniejsze pozycje towarów.

Zgórą 2 miljony bezrobotnych w końcu stycznia. Liczba bezrobotnych w Niemczech, otrzymujących zasiłek, wzrosła z 1762 tysięcy w dniu 15 stycznia do 2030 tysięcy w dniu 31 stycznia.

O fenomenalnym wzroście liczby bezrobotnych można wnosić z następującej statystyki:

lipiec 1925	195 000
grudzień 1925	673.000
styczeń (1) 1926	1,497 000
styczeń (15) 1926	1,762 000
styczeń (31) 1926	2,030 000

Statystyka ta obejmuje tylko bezrobotnych, otrzymujących zasiłek. Pozatem są tysiące bezrobotnych, którym nie przysługuje prawo zasiłku.

Kryzys gospodarczo-ekonomiczny w Niemczech, przybiera zastraszające rozmiary, którego wyrazem jest niemniej, ni więcej, jak 2 tysiące upadłości, zarejestrowanych w ubiegłym miesiącu.

Europejski Ford. Jest nim fabryka obuwia Bata w Zlinie (Czechosłowacja). Fabryka ta, która przed 25 laty zatrudniała 5 robotników, zatrudnia ich obecnie około 6000, a produkuje największą w Europie ilość obuwia, bo 60.000 par dziennie. Podział pracy jest najdalej przeprowadzony, wszystkie zdobycze techniczne są zastosowane. Fabryka ma około 200 biur sprzedażnych w Czechosłowacji, a obecnie zakłada około 150 biur sprzedaży w Indjach, gdzie zorganizował sprzedaż swego obuwia. Produkcja masowa, jest bardzo tania — pod względem taniości bije Bata, światową konkurencję — a zysk kalkulowany wynosi 3-5 proc. przy sprzedaży wprost konsumentowi. Całą olbrzymią fabryką i aparatem sprzedawczym kieruje sam Bata. Charakterystycznem jest, że fabrykas przedaje (także w eksporcie), tylko za gotówkę i nie zna kredytu.